

CHWAŁA NA WYSOKOŚCI, A POKÓJ NA ZIEMI...

# ZUCH MISTRZYNI ZHR

buletyn metodyczny głównej kwatery harcerek

Rok VII.

Kraków, grudzień 1995

Nr 12 (70)

## GWIAZDKA 1995



o nie jest cudowna baśń czy bajka dla dzieci, choć to największe wydarzenie w dziejach ludzkości przyobleczono w sielankową historię. Aniołki, gwiazdki, szopka i pastuszkowie. Do tego płonąca choinka, a pod nią dary...

Cud betlejemski był faktem, na który czekała ludzkość. Nie tylko lud Izraela, nie tylko prorocy, ale i legendy pogańskie przygotowywały nas do tego faktu. Blisko dwa tysiące lat temu Bóg pojednał się z ludzkością poprzez wcielenie w Syna Bożego, który tak jak ludzie - od małego zaczął cierpieć - chłód, niewygodę (żółbek), poniżenie - bo któż pierwszy witał Nowo narodzonego? Pastuszkowie...

Ta mała Dziecina wie co Ją czeka w przyszłości; przyjmuje na siebie to, co było największą karą za grzech - cierpienie i śmierć. Nie swój

grzech - grzech innych, Odkupiciel...

Niech wspaniała oprawa tego Wielkiego Święta nie przystoni nam istoty Bożego Narodzenia. Tego, że Bóg, groźny władca, surowo karzący za każde przewinienie, staje się ojcem i bratem ludzi. Niech zrozumienie tego Pojednania towarzyszy nam, kiedy weźmiemy opłatek do ręki...



archiwum  
harcerskie.pl

## Druhno drużynowa!



*Każdy dzień przyjmij  
jako podarunek od Boga.  
Nie wstawaj za późno.  
Popatrz w lustro,  
uśmiechnij się serdecznie i powiedz sobie:  
„Dzień dobry”,  
A gdy zdobędziesz już w tym wprawę,  
postępuj podobnie także wobec innych...*

Zbliża się okres Bożego Narodzenia - czas radości, nadziei na lepsze jutro.

Szczególnie w tym czasie myślimy o bliskich, znanych, a przede wszystkim o rodzinie. Św. Józef z Maryją i Dzieciątkiem to symbol rodziny, pełnej miłości, której tak bardzo wszyscy potrzebujemy.

Życzę Wam wszystkim dużo radości i miłości, zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, a w Nowym Roku - wielu wspaniałych dni

*Czuwaj!*  
phm Agata TATARA



*Serdeczne życzenia zdrowia, pogody, uśmiechu i wszelkiej pomyślności z okazji Świąt Bożonarodzeniowych i Nowego Roku składa Czytelniczkom Zespół redakcyjny „Zuchmistrzyni”*

iskierka

## Myślenie oparte na miłości



- Pozwolę sobie tym razem na mały fragment z fascynującej lektury, a mianowicie z książki „Leczenie uzależnionego umysłu” Lee Jampolsky'ego.
1. Najlepszym testem na określenie wartości czegoś jest sprawdzenie, czy wzrasta ona, gdy to coś ofiarujemy. Na przykład miłość, dobroć, współczucie i troska zyskują na wartości, gdy je dzielimy z innymi.
  2. Czas nie wpływa na wartość tego, co prawdziwie cenne.
  3. Myślenie uzależnione podpowiada ci: "Musisz czegoś jeszcze dokonać, zanim będziesz mógł osiągnąć spokój". System myślenia opartego na miłości mówi: „Spokój pojawia się w wyciszonym umyśle”.
  4. To, co ma wartość nie wymaga ochrony. Spokój przychodzi do tych, którzy go ofiarowują.
  5. Miłość przyciąga miłość. Atak wywołuje atak. Wybierasz to, co cenisz, a twój wybór decyduje o wszystkim.
  6. Droga do osiągnięcia spokoju jest dzielenie się z innymi tym, co już posiadasz, a nie zdobywanie rzeczy, których według ciebie potrzebujesz.
  7. (nie przytaczam, bo nie godzę się z tą tezą)
  8. Zaspokojenie nie znajduje żadnej wartości w strachu, ponieważ rozumie, że tego, co naprawdę cenne, nie można stracić.
  9. Kiedy wiesz, że kochasz i jesteś kochany, czegoś więcej mógłbyś pragnąć, jeśli nie dzielenia się tym, co masz?
  10. Zaspokojenie cení sobie sytuacje sukces-sukces. Ego cení sobie sytuacje sukces-porażka."

Lutar

## PRAWO ZUCHA ZUCH JEST DZIELNY

Na jednej ze zbiórek zuchowych zapytałem zuchów, jak rozumieją drugi punkt Prawa Zucha. Odpowiedzi było wiele (więcej niż zuchów). Niestety, nie wszystkie zdążyłem zanotować. Najciekawsze z nich drukujemy poniżej.

### CO TO ZNACZY BYĆ DZIELNYM?

- „...ze nie zalamuję się w żadnych sytuacjach, zawsze znajdę odpowiednie wyjście”
- „Nigdy nie płaczę, nawet jeśli wsadzą mu żabę do buta”
- „Zuch nie ma się niczego bać, musi być odważny”
- „Jak ktoś słabszego bije, to on staje w jego obronie”
- „Nigdy nie kłamie. Potrafi się przyznać, jak coś zbroi”
- „Jeśli ktoś prowokuje i bije innych, to da mu nauczkę”
- „Jeśli ktoś się zrani to nie płaczę. Znosi mężnie swoje cierpienie”
- „Potrafi przyjść o godz. 24.00 na orientar, aby porozmawiać z duchami”

(z gdańskiego Miesięcznika Zuchowego „WILCZEK” nr 1/95 listopad)



## Wieczór wigilijny

To właśnie tego wieczoru,  
gdy mróz lśni jak gwiazdka na dworze  
przy stołach są miejsca dla obcych,  
bo nikt samotny być nie może.

To właśnie tego wieczoru,  
gdy wiatr zimny śniegiem dmucha  
w serca złamane i smutne  
cicha wstępują otucha.

To właśnie tego wieczoru,  
od bardzo wielu wieków,  
pod dachem tkliwej kołеды  
Bóg się rodzi w człowieku.



Wesołych Świąt i Dosiego Roku  
składa wszystkim Zuchom i ich Druhom  
Referat Zuchowy Chorągwi Harcerskiej  
USA



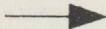
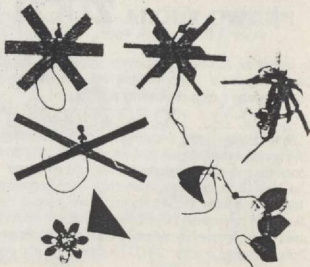
## MAJSTERKA CHOINKOWA

### WISIOREK Z FOLII

Paski albo jakieś inne elementy wycięte z przezroczystych folii tworzą na przemian z koralikami rozmaite wisiorki. Paski z folii mogą być również nawlekane w formie harmonijek.

Potrzebne są:  
Barwna przezroczysta folia, koraliki, nożyczki, ostro i tępo zakończone igły, nici i podkładki z tektury.

Robi się tak:  
Przedziurawiamy ostrą igłą wszystkie przygotowane części z folii ułożone na podkładce (dotyczy to wszystkich wisiorków z folii). Tępo igłą przewlekamy mocną nić, zaczynając od nawlekania koralika na końcu nitki.



## MAJSTERKA CHOINKOWA

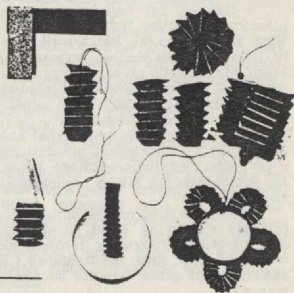
### HARMONIJKA

Latarenki, rozetki, kwiaty można zrobić z tzw. harmonijki składanej z dwóch pasków papieru jednakowej długości i szerokości.

Potrzebne są:  
Bibuła, papier kolorowy lub cienki karton, koraliki, nożyczki, igła, nici i klej.

Robi się tak:  
Dwa paski papieru, długości ok. 30 cm sklejaemy końcami pod kątem prostym. Następnie składamy je w ten sposób, że pasek, który w danej chwili jest pod spodem, przekładamy na górny i zginamy dokładnie pod kątem prostym. Przekładamy oba paski na przemian, aż zostanie tylko ich końce, które sklejaemy pod kątem prostym. Z jednej takiej harmonijki, po przewleczeniu przez nią nitki, mamy gotową latarenkę długości ok. 4 cm. Inne formy komponuje się z większej liczby krótkich harmonijek.

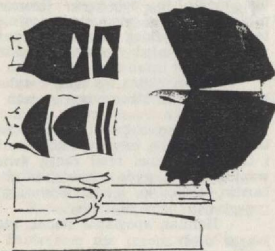
gwiazdki. Przycinamy je potem ukośnie, nacinalamy lub rozchylamy, i wreszcie sklejaemy po kilkanaście w kształcie gwiazdy.



### PTASZKI Z PAPIERU

Potrzebne są:  
Karton, papier kolorowy, kredki, nożyczki, igły, nici i klej.

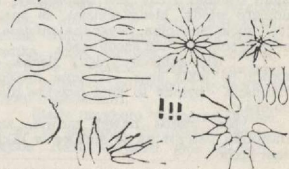
Robi się tak:  
Na złożonym w pół kawałku kartonu rysujemy połówkę ptaka, wycinamy ją, a w zgięciu (na grzbiecie ptaka) wycinamy szczelinę. Rozkładamy formę i malujemy lub oklejamy barwnym papierem. Kolorowy papier o długości i szerokości skrzydeł składamy w wachlarzyk, wsuwamy we wcięcie na grzbiecie ptaka, po czym rozkładamy i przyklejamy brzegiem do tułowia ptaka. Robimy ogon dowolnego kształtu i wklejamy.



### GWIAZDKI Z KARTONU

Potrzebne są:  
karton, nożyczki, nici i klej.

Robi się tak:  
Wycinamy większą ilość pasków z kartonu. Paski zwiijamy w kółka, ale ich końce sklejaemy na płasko w tym samym miejscu dla każdej



## pożywka dla gawędziarzy DWOJE PRZYJACIÓŁ I JEDNA SZOPKA

Hannan był najmłodszym pastuszkiem w okolicy Betlejem, miał bowiem tylko osiem lat. Był żywy i wesoły, lubił biegać za stadem, wymachując kijem wierzszym niż on sam i wykrzykując słowa, które zależnie od okoliczności oznaczały „dalejże”, albo „stać!”, albo jeszcze „nie rozbiegać się!”.

Lubił wszystkie owoce i znał każdą z nich, ale największą miłością, darzył Recha, kilkumiesięcznego baranka, jagnię białe jak mleko i najpiękniejszego na świecie.

Hannan miał czarne oczy, które patrzyły śmiało na świat. Rech miał oczy niebieskie i łagodne. Hannan nie bał się niczego, Rech był bojaźliwy i w każdej chwili gotów uciekać do swojej mamy.

A jednak tych dwoje rozumiało się doskonale, może dlatego, że każde wśród swoich było najmłodsze. Bardzo też lubili się nawzajem.

Kiedy Hannan wiedział, że Rech z trudem nadąża za stadem, podbiegł, brał go na ramiona i niósł spory kawałek drogi, chociaż było mu ciężko. Natomiast jagnię przywiązało się do obłopoa i trzymało się go jak szczeniaka.

- Rech - wołał Hannan głośno.

- Beel - odpowiadał baranek i biegł do niego.

Taka to była przyjaźń.

Co wieszór Hannan sprawdzał, czy Rech ozieje się dobrze pomiędzy dwiema owcami i czy jest bezpieczny, i dopiero wtedy, kiedy wiedział, że znalazł sobie spokojne, wygodne miejsce, sam uspokojony też szedł spać.

- Nie zabijemy nigdy Recha - mówił co jakiś czas Bariona, ojciec Hannana - byłoby to zbyt przykre dla obłopaka.

Nie trzeba nawet mówić, że Hannan patrzył na tę sprawę w taki sam sposób.

Tego dnia, podobnie jak zawsze, owoce najpierw pasły się na wzgórzach w pobliżu Betlejem, a potem wracowały spokojnie na noc do zagrody.

Pasterze szli z tyłu, mając owoce na oku, i żartowali między sobą. Zawsze przyjemnie się kończyło kolejny dzień ciężkiej pracy. Ale kiedy wspieli się na mały pagórek, z którego widać było całą okolicę, Bariona zdziwił się, że Bariona widzą się z dziwnymi. Co może dziać się w Betlejem?

Głosem dawno już zaszło, a zresztą nigdy nie dawato takiego dziwnego i mocnego blasku. Nie był to też ogień. A skoro nie było to ani słońce, ani ogień, cóż to mogło być innego?

Bariona zawołał innych, żeby też mogli to zobaczyć. Gromadka pasterzy stanęła więc wpatrując się w ten dziwny widok. Również Hannan wolał się między pasterzy i patrzył z otwartymi ustami.

- Ejże, zbliża się tutaj - wykrzyknął nagle przestraszonym głosem Samuel.

Wszyscy zadrżeli i zaczęli szepotać między sobą, ogarnięci zdumieniem i trwożą. Samuel miał rację; światło wzrosło się i wydawało się, że zdąża bardzo szybko ku temu miejscu, gdzie przystanęli, żeby popatrzyć.

Hannan spoglądał nadal, stojąc jak ostupały.

- Może nie powinniśmy być tacy ciekawi - szepnął Stary, mężczyzna, którego nazywano po prostu w ten sposób, chociaż naprawdę nazywał się Aron, był bowiem bardzo stary i nikt nie wiedział, ile ma lat.

Stary zastonił twarz płaszczem i rzekł:

- Chodźmy stąd.

Wszyscy ruszyli przerażeni, że pogawędzili jakąś tajemnicę Boga, ale właśnie w tym momencie światło

zbliżyło się z wielką szybkością i oznajmiło wyraźnym głosem:

- Czego się lekacie? Nie trwóćcie się. Przeciwnie, bądźcie weseli. Zapowiadam wam wielką radość. Czy wiecie, że dzisiaj narodził się w Betlejem wasz Zbawiciel?

Bariona padł na kolana, a z nim wszyscy pozostali.

- Wielki Boże! Cóż to dzieje się dzisiajżej nocy?

- Skłonij się jeszcze niżej, czuj, że mijają poprzedni strach, i usłyszaj, jak Stary pyta z szacunkiem:

- Kimże jesteś ty, który do nas przemawiasz?

- Jestem Aniołem Pana - odpowiedział radosny i mocny głos. - Przybywam, by powiedzieć wam, że macie natychmiast pójść do Betlejem. Znajdziecie tam nowo narodzone Dzieciątko, które Matka położyła do żłobka. To On. Biegnijcie szybko.

Wydawało się, że światło wzięte nad nich, i Hannan, który śledził je spojrzeniem, usłyszał, jak wspaniały chór, potężny, a jednocześnie pełen siodyzy, śpiewa pełnym głosem:

„Chwała Bogu na wysokościach,  
a na ziemi pokój  
ludziom Jego upodobania”

Stął przez chwilę słuchając w uniesieniu, a potem ruszył ciągnięty za rękę przez ojca, który powiedział:

- Szybko chodźmy zobaczyć Dzieciątko.

Pobiegli więc, chociaż owoce beczwały, jakby nie chciały zostać same.

- Popędźcie owoce - krzyknął Bariona.

Pasterzom nie trzeba było tego powtarzać i wszyscy ludzie i zwierzęta, ruszyli popędzanie ku światłu, które jaśniało teraz znowu nad Betlejem.

Rech na chwilę zdrzemnął się w krzewach i zanim zdolał się do końca rozbudzić, całe stado minęło go i pedziło po stożku ku dolinie.

- Beee - zabecezał baranek.

Jeszcze nigdy nie zdarzyło się, żeby wszyscy w ten sposób nagłe zniknęli.

Wstał, zataczając się, potrząsając łbem i rozglądając dokoła. Z przodu, gdzieś poniżej, poruszały się światła, a Rech wiedział, że światła oznaczają pasterzy. Pozostał sam i przez dłuższą chwilę nie wiedział, co ma robić, więc tylko pobekiwał od czasu do czasu.

Kiedy przekonał się, że nikt nie nadchodzi, spojrzął znowu na światła, które teraz stawały się coraz mniejsze, i przerażony myśla, iż zostanie porzucony tutaj pod wygwieżdżonym niebem, popędził także w dół, starając się dogonić stado.

Biegł chwilę, potem wpadł w jakiś dołek, nagle potoczył się po zboczu, trafił znowu na ścieżkę, ale zaraz zaplątał się w jakichś krzaki, tak że z niemałym trudem z nich się wyostał. Nigdy jeszcze nie przeżył czegoś podobnego. Chociaż nie widział już świateł pasterskich, przez cały czas wyczuwał zapach stada, odważnie więc posuwał się dalej.

W pewnej chwili musnęło go bezgłośnie skrzydło nie widocznego ptaka, który wydobyl z siebie chrapliwy skrzek i baranek aż podskooczył ze strachu, ale nie mu się nie stało. Pedził prosto w dół, ku dolinie, a kiedy wreszcie znalazł się na dole, na miękkiej łące, przebiegł przez nią i zaczął płać się na przeciwległe zbocze.

Zbliżał się teraz do stada, wyczuwał je i słyszał nawet głosy pasterzy. Byli już blisko Betlejem, a kiedy Rech wszedł w uliczkę miasteczka, spostrzegł, że stado dopiero co tędy przechodziło.

Zwolnił kroku i powolutku dotarł do miejsca, gdzie wszyscy się zatrzymali.

Spojrzał do góry. Padało stamtąd światło, które nie było jutrenka, chociaż widocznie dodawało się jak jutrenka, gdyż baranek poczuł ochotę, żeby sobie poskakać, poskubać świeżej trawy, pobiegać, poczezcć i pobawić z innymi owieczkami.

Stado unikało trochę za szybko, ale za to znalazło dla siebie świetne miejsce. Rech usłyszał głos Bariona,

któryś coś do kogoś mówił, i wcisnął się między dorosłe owce, żeby znaleźć się bliżej światła, gdzie z pewnością było ciepłej i spokojniejszej, i tam przycupnął sobie i patrzył.

W tym czasie Hannan, który przybiegł z pasterkami, rozglądał się wokół niespokojnym wzrokiem.

Wspominał i niezwykle było to wszystko, co się działo.

Aniolowie podzielili pracę. Oto pasterze mieli przed oczyma Mamę, nie było co do tego wątpliwości, a obok ubożuchny źdźbek, w którym leżało małe Dzieciątko zawinięte w pieluski.

Hannan, nie wiadomo dlaczego, nie mógł oderwać wzroku od Dzieciątka, chociaż nie było to wcale pierwsze małe dziecko, jakie widział.



Przyjemność sprawiło mu samo patrzenie, jakby Dzieciątko miało lada chwila otworzyć oczy, od razu zobaczył jego, Hannana, i przekazał mu swoim spojrzeniem jakąś nadzwyczajną nowinę. Sprawiało mu to radość, która byłaby bez skazy, gdyby w tym samym momencie nie nękała go inna trwożliwa myśl: „Rech. Gdzie jest Rech? Stado wyruszyło tak nagle i być może mały baranek został w tyle, albo na jakimś innym wzgórzu, i zasnął. Gdyby bowiem był tutaj, z pewnością on, Hannan, już by go znalazł”. I ożul, jak wzrasta jego niepokój.

A poza tym, w takim momencie

Rech powinien być przy nim! Hannan rozumiał, że jest to noc wyjątkowa, a co więcej, noc pełna zadziwiającej i nie da-ającej się wyjaśnić siodczy. Patrzył na pasterzy i widział, że są rozczuleni, jak nigdy dotychczas. Wydawało się, że wszyscy zobaczyli to, czego najbardziej wraz z całym światłem pragneli, jakiego wielkie dobro, i kiedy tak patrzyli na Dzieciątko leżące w źdźbku, widać było, że gotowi są dokonać dobrych i pięknych czynów, choćby okazały się bardzo trudne.

A Recha nie było.

Kiedy przyjaźnimy się z kimś, wiemy doskonale, że nie można przeżywać radości, jeśli nie przeżywa jej również przyjaciel, i że jeśli nie będzie przy nas przyjaciela, radość nie może być pełna.

To właśnie, ale i coś więcej, odczuwał w swej duszy Hannan.

Radość, jaką miał w sercu z powodu tego małego Dzieciątka w źdźbku, wcale nie znikła. Hannan rozumiał, że jest ona czymś zbyt ważnym, żeby się ulotnić, ale właśnie dlatego, że pozostawała, stawała się także bólem, prawie odruchem buntu. Dlaczego w takiej chwili zabrakło Recha, skoro oni dwaj byli razem w różnych chwilach mniej ważnych? Byliby przecież szczęśliwsi niż kiedykolwiek.

Nie mogli dłużej wytrzymać. Wpatrywał się w nowo narodzone Dzieciątko, jakby chciał Mu powiedzieć: „Wcale nie chcę odejść, ale sam rozumiesz, że musimy znaleźć Recha”. I zaczął się oddalać, gdyż pragnął za wszelką cenę odnaleźć swojego baranka.

Nikt nie zauważył, że Hannan odchodził, nikt go więc nie zatrzymał. Chłopak dotarł do ciemniejszego miejsca i zaraz poczuł się bardzo niepewnie i smutno. Cały rozciągający się przed nim świat był tajemniczy i mroczny, natomiast za plecami miał to ciepłe, przyjazne światło, które zdawało się go przyzywać, a przecież musiał poszukać Recha, w takim momencie nie mógł go bowiem zostawić nie wiadomo

gdzie.

Zmusił się do przejścia kilka kroków po drodze. Potem przystanął w nadziei, że jego baranek jest gdzieś niedaleko. Prawie ze łzami w oczach zawołał cichutko:

- Rech - na wypadek, gdyby baranek był już na drodze i zbliżał się tutaj.

Nikt nie odpowiedział.

- Rech - zawołał znowu chłopak, tym razem głośniej.

Wszędzie panowała cisza i wydawało mu się, że nigdy jeszcze cisza nie była taka pusta i bolesna. Potem serce zabiło mu mocniej z radości, ponieważ z szopki, w której leżało w źdźbku Dzieciątko, dobiegło go wyraźne, tak dobrze znane, przeciągłe beczenie.

Hannan drgnął i pobiegł w stronę światła. Zatrzymał się na chwilę, niezdeterminowany, pośród dorosłych, ale zaraz usłyszał ponownie pełne czułości, delikatne beczenie:

- Beel

Rech znalazł sobie miejsce dokładnie pod źdźbkiem.

Chłopiec ruszył do przodu, krok po kroku, nie odrywając wzroku od nowo narodzonego Dzieciątka, które nadal miało oczy zamknięte. I wreszcie, wpatrzony przez cały czas w stódka twarzą, wyczuł, że tam, pod małym występek ściany, znajduje się biały kształt Recha.

O dziwo, baranek zabecezał raz jeszcze, ale nawet nie drgnął, chociaż kiedyś indziej zaraz by do niego przybiegł. Pozostał tam, gdzie był, jakby znalazł sobie najlepsze na świecie legowisko.

Hannan pochylił się nad Rechem. Wydawało się im, że obaj znaleźli dla siebie najwłaściwsze miejsce i że nie mają sobie nic więcej do powiedzenia ani do zrobienia, jakby uznali, że najlepiej będzie, gdy pozostaną tam, gdzie są.

- Wydawało mi się, że powinien tu być - szepnął jednak Hannan obrzucając baranka szybkim spojrzeniem.



I w tej samej chwili zdarzyło się coś, czego chłopiec miał nie zapomnieć do końca życia. Małństwo w źdźbku poruszyło się, otworzyło oczy i objęło go spojrzeniem - tak prawdziwym, tak radosnym i kochającym, że Hannan był zupełnie oszołomiony.

Było to tak, jakby Dzieciątko chciało mu powiedzieć: „Czyż mogło ci coś takiego przyjdć do głowy, że mógł być swojego baranka znaleźć właśnie tutaj, przy Mnie? Po to właśnie przy szedłem. Wszystkie przyjaźni proste i prawdziwe, dobre i skromne, niewinne i wierne należą do Mnie. Nigdy już o tym nie zapominaj”.

Dzieciątko zamknęło z powrotem oczy, Rech cichutko zabecezał, Hannan, pełen wzruszenia, zastępył w bezruchu. Potem roześmiał się cichutko sam do siebie, gdyż nagle ktoś sprawił, że zrozumiał, jak bardzo było prawdziwe to wszystko, co małe Dzieciątko podszepnęło mu spojrzeniem, i jak naprawdę byłoby tej nocy i przy tym Dzieciątku niemożliwe, żeby zgubili się tacy dwaj przyjaciele.

- A nawet - szepnął - jest to chwila bardziej niż inne odpowiednia, żeby się znaleźć.

I podziękował w duszy malusieńkiemu Dzieciątku. Bariona i wszyscy pasterze zaczęli modlić, a Mama nowo narodzonego Dzieciątka modliła się razem z nimi, uśmiechając się łagodnie i świelił się.

**Piera Palto**

Thurcsanyi Adam Szymonowski  
Natalia, Pagine di San Paolo, Roma 1983  
ze zbiorku „Czar Bożego Narodzenia” W-wa 1990

## ZASŁYSZANE DONIESIENIE



z chorągwi  
hufców  
gromad

### CHORAĞIEW DOLNOŚLĄSKA

*pwd Joanna Wilk*

- działają gromady we Wrocławiu; prowadzone są starania by powstały gromady także poza Wrocławiem.
- odbywają się spotkania zuchmistrzowskie, ukierunkowane na wzajemną pomoc w prowadzeniu gromad.

### CHORAĞIEW GÓRNOŚLĄSKA

*hm Anetta Herdzina*

- działają gromady w Bielsku-Białej, Bytomiu, Opolu, Kluźborku, Oświęcimiu (tylko męskie). Po kursach powstaną nowe gromady.

### CHORAĞIEW ŁÓDEKA

*pwm Monika Gozdalik*

- Łódzki Hufiec Zuchów przyjął nazwę „Stumilowy Las”
- działają gromady w Łódzkiem Hufcu Zuchowym - M.Gozdalik, Hufcu „Róża” - phm E.Ruprecht; w Piotrkowie Trybalskim, Pionkach, Rawie Mazowieckiej.
- rusza kategoryzacja w hufcach.
- w grudniu planowana jest Msza Św. zuchowa.

### CHORAĞIEW MAŁOPOLSKA

*phm Dorota Jamny*

- działa 29 gromad zuchowych w hufcach zuchów Kraków-Śródmieście, Podgórze, Szana 7, Nowa Huta i Krowodrza oraz Zakopane, Niepołomice.
- w październiku odbyło się uroczyste nadanie gromadom zuchowym kategoryzacji. Nastąpiło to po Mszy Św. zuchowej, na placu pod kościółkiem harcowskim św. Idziego, u stóp Wawelu.
- w październiku nagrano program zuchowy w TVP; wydane zostało Czerwde Książące (Informator dla drużynowych);

Akademia Zuchmistrzowska; ruszył kurs przybocznych zuchowych. Andrzejki zuchowe dla 170 zuchów.

### CHORAĞIEW MAZOWIECKA

*referat zuchowy „Dzika Róża”*

*phm Magda Karowska*

- Od Złota Zuchmistrzów - 3 hufce (2 wyodrębniły się w maju na Złocie Bł. Kingi - „Ogród” - Monika Pędziak, „Rosa” - Ania Pasternak) trzeci na Złocie: „Virgo” (to znaczy nazwa Róży) Kasia Chude.

• 1 października - Startówka zuchowa pod Warszawą, kom. Kasia Chude (wspólna impreza w Ref.Zuch.Mazow.Chor.Harcerzy).

• 20 - 22 paźd. - pierwsza wyjazdowa zbiórka kursu drużynowych zuchowych „RUNO” IV.

• 11 listopada - zuchowe święto Niepodległości Dwie gry zuchowe. Ref.Zuch.Chor.H-y i Ref.Zuch.Chor.H-ek, organizator *pwd* Ania Pasternak i *pwd* Joanna Piller.

• gra zuchowa - po różnych, ważnych momentach historii Polski (po warszawskiej Starówce)

• seans filmowy „Król Machus I”

• grochówka

• przemarsz (Rynek Nowego Miasta - Zamek Królewski)

• udział w apelu obu mazowieckich Chorągwi (na Zamku Królewskim)

Na apelu została przyznana podharcemistrzynie drużynie Monice Pędziak, przewodniczki drużynie Annie Starosielec (druż. 268 WGE „Mrówki z Dębowej Polanki”), Adriannie Kenig (druż. 346 WGE „Leśne Bractwo”), Joannie Piller (v-ce hufcowa zuch. hufca „Róża”).

• 20 00 (11.XI) drużynowe i instruktorki zuchowe uczestniczyły w wieczornicy. Był tort, świeczki - Drugie Urodziny Referatu Zuchowego.

• 12.XI na przeglądzie Twórczości Harcerskiej, Zuchowy Hufiec „Ogród” powtórzył przedstawienie ze Złota Zuchmistrzowskiego. Na Mikołajki został zorganizowany Musical „Czerwony Kapturek” dla dzieci ze szpitala dziecięcego na Niektąńskiej w War-

szawie.

### CHORAĞIEW POMORSKA

*pwd Anna Szejkó*

- Działają gromady w Gdańsku, Gdyni, Wejherowie, Kościerzynie, powstają w Gorzowie Wlkp (hm J. Tumikowicz).
- rozpoczęło się szkolenie zuchmistrzowskie

• 17-18.XI Jubileuszowa „Jesienna Łąka” - zlot kadry Chorągwi.

• 28.X. - wszystkie gromady z Przyimorza brały udział w akcji sprzątania grobów na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie. Bezsstronni obserwatorzy podkreślali zaangażowanie, z jakim zuchy podeszły do tej służby. Wielu spośród nich nie mogło uwierzyć (pomimo zapewnień), że to polscy harcerze i polskie zuchy.

*(z miesięcznika zuchowego „WŁCZKA” listopad 98)*

### CHORAĞIEW RZESZOWSKA

*pwd Anna Maliska*

- bardzo sprzyjała ostatnio swojej działalności, powstaje wiele nowych gromad w małych miejscowościach. Silne środowiska w Mielcu, Sanoku, koło Rzeszowa. Kilka imprez dla zuchów, np. Andrzejki.

### CHORAĞIEW WIELKOPOLSKA

*nowa szefowa pwd Patrycja Jarosz*

- trwa proces odbudowywania wspólnej pracy gromad,
- działa wiele gromad zuchowych, m.in. w Poznaniu, Zielonej Górze, Kaliszu, Wieruszowie itd.

### NAMIENSTWICTWO WARMIŃSKO-POMORSKIE

*pwd Dorota Nowak*

- dwa środowiska: w Inowrocławiu i Bydgoszczy
- powinna powstać gromada w Toruniu

### NAMIENSTWICTWO SANDOMIERSKIE

*pwd Anna Łobaczowska*

- zaplanowano warsztaty metodyczne aby podnieść pracę gromad zuchowych.

### NAMIENSTWICTWO PÓŁN.WSCHODNIE

- działa tylko jedna gromada zuchowa.

## OBARZĘDOWOŚĆ HUFCA ŁÓDZKIEGO

# „STUMIŁOWY LAS”

NAZWA TA WYWODZI SIĘ Z KSIĄŻKI  
A. A. MILNE „KUBUŚ PUCHATEK”

Nazwa ta kojarzy się z miejscem, gdzie żyje gromada przyjaciół, mogących zawsze liczyć na siebie, akceptujących siebie, ale chcących być lepszymi. W miejscu tym roślinność i zwierzęta współistnieją zgodnie z człowiekiem.

W *stumiłowym lesie* zdarzyć się może wszystko. Można z rzeczywistości uciec w świat fantazji, można rozwijać swoje zainteresowania, poznać ciekawych ludzi, ciekawe miejsca, zwierzęta, rośliny, kraje i obyczaje, nauczyć się nieść pomoc innym. Mieszkańcy *stumiłowego lasu* nie działają się niczemu i rozwijają nawet zdawałoby się najbardziej zawile problemy. Ze wszystkich niepowodzeń wychodzą z uśmiechem i doświadczeniami na przyszłość.

W *stumiłowym lesie* panuje radosna atmosfera, zrozumienie i otwartość na innych.

Czyż nie takie powinny być zuchmistrzynie? Chcemy, by tak można było o nas mówić, o nas, o naszym hufcu, o tym co robimy, o naszej pracy w gromadach.

Gdy powiemy „*stumiłowy las*”, każdy będzie wiedział, jakie osoby w nim żyją.

*Hufiec Zuchowy w Łodzi*





## Pamiętajmy o naszych małych przyjaciółkach CZWORONOGI

2

W poprzednim numerze Zuchmistrzyni mówiliśmy o ptakach. Ale nie tylko ptaki potrzebują naszej pomocy w porze zimowej. Musimy pamiętać także o czworonogach - i tych blisko nas, na przykład o burku na podwórku, i tych daleko, w lesie...

### PSI DOMEK

Sprawa bardzo istotna: trzeba koniecznie ocieplić psią budę. A więc zatkać wszelkie szpary między deskami, obłożyć sianem albo słomą, wyłożyć wewnątrz.

Trzeba odgarniać śnieg na wybiegu z budy, zmieniać wodę (przecież nie może pić lodu).

Trzeba zimą psa łańcuchowego lepiej odżywiać.

### PAŚNIKI DLA ZAJĘCY

Na wbity w ziemię patyk z zaostroszonymi końcami nakładamy buraki pastewne, marchew lub liście kapusty.

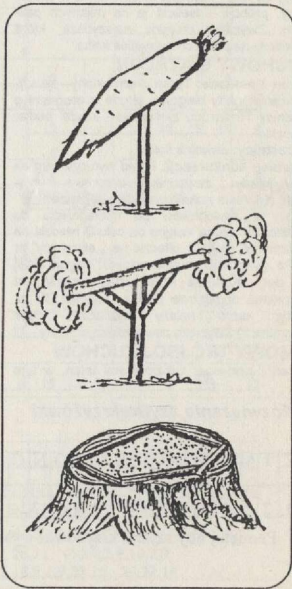
Paśnik na suchą paszę budujemy z patyków, zbijając je ze sobą w kształcie litery T, na której ramiona nakładamy siano (rys.1).

### LIZAWKI DLA ZAJĘCY I SAREN

Pieniek po ściętym drzewie objamy u góry deseczkami tak, aby powstała skrzyneczka. Do wnętrza

trza kładziemy lub sypimy sól do lizania. Możemy też dłutem wyrobić lizawkę w pniu.

(PTASNIK I LIZAWKA - zaczerpnięta z „Kalendarium druzynowego zuchów” pióra hm Stefana Wojtkiewicza)



1995 - EUROPEJSKI ROK OCHRONY PRZYRODY

## ZUCHOWY KALENDARZ PRZYRODY GRUDZIEŃ



Grudzień jest pierwszym miesiącem zimy. Świadczy o tym spadek temperatur (średni) poniżej zera, zamrażanie zbiorników wodnych, padanie śniegu. Dzień jest krótki, niewiele ponad 8 godzin (wschód ok. 7.45, zachód 15.35), a około 21 grudnia mamy najdłuższą noc i najkrótszy dzień.

### W polu

Pod puszystym śniegiem chronią się przed mrozem zasiewy ozim. Pusty monotony krajobraz ozywają nieliczne ptaki - kruki i gawrony. Wiatr unosi lekkie śnieg, ozynając zaspę.

### Na łące

Na ośnieżonych łąkach rzadko wystają suche bady. Bydło nigdzie nie wychodzi na pastwiska, bo i po co. Pązki trwałych roślin przykrywają (prócz śniegu) szare uschnięte liście i zdżbia traw. Nie widać zwierząt - czasem tylko tropy zająca lub odciski nóg ptaków.

### W lesie

Liściaste drzewa stoją nagie, tylko na drzewach i dębach, zwłaszcza na odrostach korzeniowych i na niższych gałęziach utrzymuje się dużo liści. Na niektórych drzewach pozostały owoce (szeszczące owoce grabu, opadające w dużej ilości o tej porze, drobne szyszczki olch, z których syją się drobne skrzydłaki kłonu, lipy i jesionu).

Na bezlistnych krzewach posywiają widać ozerwienięte dojrzale owoce. W lasach szpilkowych nie widać tego zimowego ogłocoenia. Na drzewach utrzymują się ciemnozielone szpilki, tylko

modrzewie są bezlistne. Na sosnach i świerkach szyszki mają już dojrzale nasiona. Dojrzałe są również szyszkogądy jałowca. W podmokłych lasach na kępkach mechów torfowych czerwieńią się duże jagody żurawiny (widać również drobne zielone listeczki).

Życie zwierząt leśnych prawie całkiem zamarło. Znikły też owady. Słychać kucie dzięciołów. Spokład można również kowalki, pelzocze, sikorki, ożyki, myskrdliki oraz jemioluski, gile, oczeczki, które przyleciały do nas z północy. Korzystają z owoców: jagód jałowca, jarzębiny i innych.

Tropami idąc można dostrzec sarny, jelenie, zające i wiewiórki.

### W wodzie i nad wodą

Na brzegach szeszczą liście i zdżbia roślin (trzcina, pałki wodne, tatarak i inne), które w mulistym dnle zaohowały swe grube kłącza i rozogi. Rośliny podwodne trwają w postaci pązków, a nawet oalych pędów tam, gdzie woda nie zamarza. Zresztą tam, gdzie lód nie sięga dna, także życie zwierząt nie zamiera. Dobiega końca tarło tosoisia, troci, pstrąga, siei i sielawy.

### A zuchy

rozpoczęły spacerować na nartach, zawodów saneczkowe, bitwy śniegowe, stawianie śniegowych ludków. Amatorów łyżew ostrzegamy przed niepewnymi lodowymi powłokami stawów i rzek. Najlepiej zrobić własne lodowisko!

Pomagałmy zwierzętom przetrwać zimę!







*Jeśli chcesz być dobrym zuchmistrzem, to **musisz** w sobie wyrabiać skłonność do pozytywnego działania. To jest możliwe - jeśli posiadasz ważną cechę charakteru: ufność sobie i drugim.*

## Ufność

Zaufaj sobie. Zaufaj, że potrafisz być uczciwy, że zachowasz się z godnością, że nie zdradzisz, że nie stchórzysz, że się nie upodlisz, że sprostasz, że dasz sobie radę, że spełnisz zadanie, które ci powierzono, że potrafisz kochać i być wiernym. Zaufaj sobie. Zaufaj drugiemu człowiekowi. Że cię nie zostawi samego, że ci dochowa wierności, że cię nie opuści w chorobie, że ci pomoże, że cię zrozumie, że odkryje swój błąd.

Zaufaj drugiemu człowiekowi. - Zaufaj sobie. I nawet gdybyś się zawiódł, pamiętaj, że to jest szczególny wypadek, który nie może przekreślić twojej ufności.

*Z książeczki „Modlitwa na każdy dzień” Ks. M. Malinśkiego*

□  
Są chwile rzucające światło na całe życie, oazy gaszące pragnienie spowodowane długimi wędrówkami przez pustynię. Kto o nich zapomina, nie jest godny, aby je posiadać i nigdy ich nie znajdzie.

*Zanta Maurina Raudive*

□  
Jak ręka, gdy znajdzie się przed oczami, może uniemożliwić dostrzeżenie najwyższej nawet góry, tak samo życie może uniemożliwić zauważenie licznych światel i tajemnic, których pełen jest świat.

*Martin Buber*

□  
Istota miłości nie leży w radości: zawiera się w idei, iż radość ta jest symbolem i owocem miłości, która jest ofiarowana z miłością i podwaja się w radości drugiej osoby. Najważniejszy akt miłości nie polega zatem na otrzymaniu, lecz na ofiarowywaniu.

*Jean Cariton*

ZUCHMISTRZ™

**ZUCHMISTRZ™** - biuletyn metodyczny Głównej Kwatery Harcerzek Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Redakcja: hm Wiesława Stojek, hm Anetta Herdzina, hm Ludwik Tarnowski, korekta Barbara Zawistowicz. Adres kontaktowy: 31-158 Kraków, ul. Krowoderka 68 m 5 a. Cena egz.: w sprzedaży 5.000.- / 50 gr, w prenumeracie z dostawą pocztą jeden egz. rocznie 110.000.- / 11 zł, powyżej 1 egz. na jeden adres - 60.000.- / 6 zł.

Rozprowadzane w obiegu wewnątrzorganizacyjnym.



archiwum  
harcerskie.pl